

Powstanie warszawskie – wpajanie syndromu poświęcenia, ofiary i klęski

6 sierpnia 2023

Powstanie warszawskie jest celebrowane każdego roku jako wydarzenie niezwykle, które musi dobrze zapamiętać każdy mieszkaniec kraju nad Wisłą. Pompuje się oficjalne spojrzenie na ten krwawy fragment naszej historii jako wielki patriotyczny zryw niepodległościowy. Decyzja o wybuchu powstania nie zapadła w Polsce, a w Londynie, skąd trafił do Warszawy rozkaz o rozpoczęciu powstania. W oficjalnych założeniach miano powitać Armie Czerwoną jako tak zwani gospodarze, którzy będą próbowali ustanowić oficjalny rząd do negocjacji z Armią Czerwoną. Miano też nadzieję, że Niemcy uciekną, pozostawiając Warszawę i inne miejscowości w rękach AK. Było to bardzo mało realistyczne założenie, które skończyło się traumą narodową, którą systematycznie próbuje się przekuć na patriotyczny zryw, a nie na decyzję polityczną. Założenia o wybuchu powstania tym bardziej mogą wydać się dziwne, ze względu na docierające do osób decyzyjnych informacje o podziale strefy wpływów między Stany Zjednoczone a ZSRR.



Powstanie warszawskie to nie sukces Polski, to nie powód do dumy, a jedynie krwawy symbol popełnionego makabrycznego błędu politycznego lub co mam nadzieję ze nie zaistniało, celowego wymordowania i „pozbycia się” pewnych ludzi. Można założyć, że ci, którzy wydali decyzję o wybuchu powstania, naprawdę liczyli na jego powodzenie, choć trzeba przyznać, że wielu było temu przeciwnych, bo jak się okazało, o wiele realniej oceniali sytuację. W bardzo korzystnym dla powstania przypadku, gdyby Niemcy uciekli i pozostawili miasto powstańcom, to i tak ich sytuacja byłaby bardzo trudna, bo nie można byłoby w żadnym przypadku liczyć na to, że ci ludzie, czyli powstańcy będą realną władzą w Polsce. Decyzje o pozostawieniu krajów takich jak Polska w strefie wpływów ZSRR zapadły na konferencjach, gdzie wielcy podzielili między siebie strefy wpływów. Powstanie warszawskie niczego nie zmieniało. Trudno byłoby oczekiwać, że Armia Czerwona zaprawiona w najcięższych walkach z Niemcami na wschodzie, gdzie zniszczyła ponad dwieście najlepszych niemieckich dywizji, miałaby się ugiąć przed garstką powstańców niemających ani mundurów, ani lotnictwa, ani czołgów, ani prawdziwego wsparcia militarno-politycznego. W przeciwieństwie do powstańców ze wschodu sunęła potężna Armia Czerwona mająca tysiące dział, tysiące czołgów i samolotów, a także kilka milionów zaprawionych w walce żołnierzy. W tamtym czasie było

oczywiste, że wojna przez hitlerowskie Niemcy była definitywnie przegrana, a Stany Zjednoczone i ZSRR ustaliły pomiędzy siebie strefy wpływów w Europie.

W powstaniu zginęło według oficjalnie przyjmowanych „statystyk” około dwustu tysięcy Polaków. Można przypuszczać, że jest to liczba zaniżona, choć i tak stanowi obraz niesłychanego mordy na tych ludziach. Gdy ginie w ciągu dwóch miesięcy około dwustu tysięcy ludzi, to jest to tragedia narodu. Ci ludzie nie musieli umierać. Mogli żyć i pracować dla dobra swojego, dla dobra państwa, dla dobra swoich rodzin. Ci ludzie stanowili cenny potencjał Polski, bo mogli pracować, mogli tworzyć, mogli żyć. Zginęli pod gruzami, w wyniku ostrzałów, w bombardowaniach, a także w egzekucjach pacyfikujących miasto. Zginęły tysiące mężczyzn, kobiet, dzieci i starszych ludzi. Zginęli, bo pewni ludzie wydali tak tragiczną i katastrofalną decyzję, nie ponosząc żadnej, nawet moralnej odpowiedzialności. Miasto zostało obrócone w gruzowisko i stało się jednym wielkim cmentarzyskiem. Przez wiele lat miliony Polaków płaciło na odbudowę Warszawy. Czas, energia i życie całego pokolenia mieszkańców Warszawy ubiegło na odbudowie jej ze zniszczeń i przywrócenia normalnego jej funkcjonowania. Materiały, pracowników i zasoby ściągano z różnych zakątków Polski, co było efektem też tej katastrofalnej decyzji politycznej. Inne stolicy takie jak Paryż, Rzym, Wiedeń, Praga czy Londyn nie ucierpiały w znaczącym stopniu. To właśnie miasta znajdujące się w Europie środkowo-wschodniej zostały zrównane z ziemią, a ludność przetrzebiona morderczą wojną. Europa Zachodnia tak bardzo nie ucierpiała jak Europa środkowo-wschodnia zarówno pod względem strat w ludności jak i szeroko pojętym majątku.

Warto pamiętać, że w tamtych czasach wystarczyła czasami jedna bomba, jeden silniejszy ostrzał, a budynek nadawał się do wyburzenia lub chwile dzieliły go od zawalenia. Ogrom pracy ludzkiej, materiałów oraz środków transportu potrzebnych do odbudowy było o wiele bardziej znaczący, bo po wojnie tego

wszystkiego nie było. Kraj był w ruinie, a powstanie tylko powiększyło tę ruinę kraju. Dwa razy front wojenny przechodził przez Polskę, niszcząc ją i eksterminując Polaków. W tamtych czasach powinno się dążyć do tego, by zniszczenia kraju były jak najmniejsze, co pozwoliłoby ludziom szybciej powrócić do znośnych warunków życia. W praktyce jest to lekcja na każdy czas mówiąca o tym, że zachowanie niezniszczonego kraju przez wojnę czy jakiegokolwiek przewroty i zawieruchy polityczne jest o wiele bardziej korzystne dla jego obywateli w każdych warunkach. Efekty gospodarcze każdej wojny dla obywateli kraju, na którego ziemiach się ona toczy, są najbardziej destrukcyjne. O ile szybciej mogłaby się odbudowywać Polska ze zniszczeń wojennych, gdyby na przykład sama Warszawa nie została zniszczona w powstaniu warszawskim. Te zasoby pracy, energii i czasu mogłyby zostać przekierowane na odbudowę innych miejscowości lub rozwój gospodarczy kraju. Trzeba pamiętać, że Niemcom został wydany rozkaz, by wyburzać Warszawę. Oddziały niemieckie zaminowywały budynki, a następnie je wysadzały. Warszawa, gdy została oswobodzona przez Armie Czerwoną i Ludowe Wojsko Polskie była niczym jedno wielkie cmentarzysko. W tym czasie nazwanie jej „Paryżem północy” byłoby tragicznym „nieporozumieniem”. Warto też nadmienić, że ofensywa Armii Czerwonej na wiadomość o wybuchu powstania warszawskiego została wstrzymana przez decyzję polityczną. Być może gdyby nie powstanie, miasto prawie wcale nie byłoby bronione, co uchroniłoby je przed ogromnymi zniszczeniami, a ludność przed eksterminacją.

Czymś tragicznym jest jednak czynić z powstania warszawskiego symbol dumy. Tragiczne jest kształtować w społeczeństwie ciągłe postawy poświęcenia, ofiary i klęski. Wpaja się ludziom poświęcenie i ofiary, nie tłumacząc jednocześnie okoliczności tych wszystkich zdarzeń. Kształtuje się ich niczym roboty mające znać hasła poświęcenia i ofiary, a nie realiów świata. Historia musi uczyć młodych i starszych, bo w przeciwnym wypadku będziemy skazani na coraz gorsze pomyłki. Pamięć o powstańcach i ludziach, którzy zginęli w powstaniu

warszawskim, powinna być pełna zadumy, rozsądku i refleksji. Pamięć ta powinna być przestrogą na przyszłość, by nie wejść drugi raz do „tej samej historycznej rzeki”.

Z punktu widzenia historycznego należy patrzeć krytycznie. Jest to wielka klęska i powód do zadumy nad fatalnymi decyzjami rządzących. Jest to powód do spojrzenia na historię tak, by się na niej uczyć i jej więcej nie powtarzać. Pamięć o tamtych odważnych ludziach walczących o Polskę powinna być żywa. Powinna być to pamięć w zadumie i rozważaniu, a nie wyśpiewywaniu wesołych piosenek o powstaniu. Tamtym ludziom w czasie powstania nie było wesoło. Wielu z nich walczyło o przeżycie. Horror na ulicach Warszawy rozgrywał się w tamtym traumatycznym czasie codziennie. „Warszawskie dzieci pójdziemy w bój” powinno być największą przestrogą, dla całych pokoleń. Nie ze względu na tamten czas i nie ze względu na odwagę nieświadomych realiów dzieci, powinno być przestrogą dla chciwości władzy, która jest gotowa do największych okropności, by osiągać cele. Jest w stanie mordować dzieci, mordować ludność, nie liczyć się z nikim, ani z niczym. Te wszystkie dzieci mogły żyć. To pokolenie mogło żyć nawet w niełatwych warunkach, by poprawiać los swój, swoich rodzin i swojej ojczyzny.

Dzisiaj rządzący też mają wojenne mordercze zapędy. Nie próbują gasić pożaru planowanej wojny na Ukrainie, a nieustannie ją podsycają. Można odnieść wrażenie, że szukają coraz to nowych sposobów na sprowokowanie Rosji do konfliktu zbrojnego z NATO. Nadal nie mówi się o negocjacjach pokojowych, o porozumieniu nawet opartym na niełatwych zasadach. Mówi się eskalacji konfliktu poprzez kolejne zbrojenia i kolejne wyrzeczenia obywateli Europy, którzy generalnie w ciągu zaledwie dwóch lat niezauważalnie zbiednieli poprzez sankcje, wzrost cen energii, wzrost cen surowców oraz działanie inflacji, a przez to możliwość manipulacji stopami procentowymi. Ogrom wydatków na wojnę też nie pozostaje bez efektu. Najgorszą jednak rzeczą jest to, że

zdarzają się tacy, jak kiedyś, którzy mogą po raz kolejny doprowadzić do wojennej katastrofy Polskę. Sami w ekspresowym tempie, tak jak to kiedyś już było, będą kierować sprawami z Londynu lub innego bezpiecznego miasta, a mieszkańcy Polski będą tracić majątki, zdrowie, życie i powtarzać błędy z tragicznej przeszłości.

Aby ofiara i klęska powstania warszawskiego nie była daremna, warto by przyszłe pokolenia Polaków pamiętały o niej przede wszystkim w kontekście nauki na przyszłość. Polska i Polacy mają potencjał, tylko jest on bardzo często marnotrawiony, a nawet celowo niszczone przez różne siły zewnętrzne. Ważne by już nigdy Polska nie uczestniczyła w żadnej wojnie, by jej mieszkańcy mogli żyć w pokoju, a gospodarka rozwijała się, czyniąc kraj coraz bardziej zasobnym. Największą wartością jest pokój, a najcenniejszą rzeczą dla kraju jest powszechny dobrobyt jego obywateli.

Cześć i pamięć wszystkim pomordowanym ludziom w powstaniu warszawskim!

Autorstwo: Criswhite

Źródło: WolneMedia.net